

bliżu zespołu miast portowych. Przewiduje się, że już w okresie 1960—1965 rozbudowane zostaną: betoniarnie w Lęborku i Bożym Polu, stolarnia Lęborskich Zakładów Przemysłu Terenowego i zagospodarowana będzie dawna fabryka mebli. Nastąpi również rozwój przemysłu odzieżowo-włókienniczego przez przystosowanie do celów produkcyjnych pomieszczeń po byłym więzieniu.

Na podstawie właściwie zagospodarowanej doliny rzeki Łeby, przez wykonanie zaplanowanego programu robót melioracyjnych nastąpi poważny wzrost produkcji zwierzęcej. Powiat lęborski może się przekształcić w powiat eksportujący nawet za granicę kraju nadwyżki produkcji rolnej, w szczególności zwierzęcej i ziemniaków.

W najbliższej przyszłości należałoby poczynić kroki dla przekształcenia Łeby w ośrodek czasowy, ściągający rzesze turystów zagranicznych. Utrzymanie Łeby jako portu rybackiego wymaga pogłębienia wejścia do portu i zabezpieczenia przed tworzeniem się ławic piaszkowych. Inwestycje te pozwoliłyby również na wykorzystanie portu rybackiego do kabotażowego ruchu statków żeglugi przybrzeżnej¹.

HENRYK EDEL-KRYŃSKI

FABRYKA DZIEWIARSKA NA WSI OPOLSKIEJ

Wies Gielczyn Wielki jest już od dawna przedmiotem badań socjologicznych. W latach 1947 i 1949 prowadził je prof. dr St. Ossowski, a w latach 1949 i 1951 doc. dr Stefan Nowakowski. Ostatnie badania zorganizowane zostały w maju i czerwcu 1957 r. przez Katedrę Socjografii U. W. oraz Zakład Socjologii i Historii Kultury PAN i prowadzone będą w Gielczynie Wielkim również w ciągu roku bieżącego.

Artykuł niniejszy omawia przemiany, jakie w życiu społeczne wsi Gielczyn Wielki wnosi fakt, że od lat 12 istnieje w niej i rozwija się duży zakład przemysłu dziewiarskiego.

Materiał uzyskano drogą wywiadów formalnych i nieformalnych, obserwacji zwykłej oraz obserwacji uczestniczącej. Materiały statystyczne zebrane zostały w gromadzkiej radzie narodowej, wojewódzkiej radzie narodowej oraz zaczerpnięte z wykazów bieżących i archiwalnych dyrekcji fabryki. Dążyliśmy przy tym do poznania procesów i faktów dotyczących całej wsi, a następnie do poznania głównego przedmiotu naszych zainteresowań — fabryki.

W czasie badań byliśmy w stałym, codziennym kontakcie z sześcioma robotnikami i ich rodzinami, a z dalszymi dziewięcioma w stałym, lecz nie codziennym kontakcie. Ponadto informowało nas kilkanaście pracowników — z którymi odbyliśmy wiele rozmów, m. in. w ambulatorium, w biurze fabryki, na podwórku fabrycznym i w sklepie wiejskim — oraz dyrekcja zakładów. Kontakty nasze obejmowały również kilka rodzin we wsi, nie mających związku z fabryką, i przedstawicieli miejscowych władz samorządowych, szkolnych i kościelnych.

1. Opis i charakterystyka badanej miejscowości

Wies Gielczyn Wielki, oddalona kilkanaście kilometrów od Opola i połączona z nim linią kolejową i autobusową, ciągnie się na przestrzeni ok. 4 km wzdłuż szosy asfaltowej, wiodącej z Opola. Jest to duża wieś, licząca 910 gospodarstw, o ogólnej powierzchni 1420 ha 75 a. Kilka gospodarstw ma po 15 ha ziemi, dwa posiadają ponad 20 ha ziemi, są to tak zwane gospodarstwa „gburskie”. 32 gospodarstwa posiadają od 7—14 ha ziemi, 64 gospodarstwa mają od 3—7 ha, 47 gospodarstw od 2 do 3 ha, 409 gospodarstw od 0,5 do 2 ha, 285 gospodarstw od 0,10 do 0,40 ha oraz 57 gospodarstw jeszcze drobniejszych.

Gielczyn Wielki jest racjonalnie zabudowany, domy i urządzenia gospodar-

skie są murowane i utrzymywane w dobrym stanie. Ślady wojny są niewielkie; kilka spalonych i jeszcze nieodbudowanych budynków. Wieś jest siedzibą gromadzkiej rady narodowej, posiada dwie szkoły: jedną ośmioklasową, drugą jedenastoklasową, dwa stare kościoły i jeden nowy, fabrykę dziewiarską, stocznice na Odrze i cegielnię.

Wieś zamieszkuje głównie ludność rodzima. Po 1945 r. osiedliła się tu pewna ilość ludności napływowej. Ogółem w Gielczynie Wielkim jest 3317 mieszkańców.

W pierwszych miesiącach powojennych do Gielczyna przyjechało kilka rodzin z Polski centralnej oraz kilka osób samotnych, które w Gielczynie weszły w związki małżeńskie z osobami należącymi do ludności rodzimej. W następnych latach osiadło w Gielczynie Wielkim znów kilka rodzin pochodzących z okolic Łodzi, Częstochowy i Sosnowca, które poprzednio mieszkały już w innych miasteczkach lub wsiach w powiecie opolskim. W 1954—55 r. przybyła do wsi grupka 10 osób samotnych, pochodząca z różnych terenów Polski centralnej, skierowana tu do pracy po ukończeniu łódzkich techników włókienniczych. W 1945 r. do jednego z przysiółków Gielczyna, do Grabic, przybyło 69 rodzin repatriantów ze wsi Podborce pod Lwowem. Kilku innych repatriantów mieszka w centrum wsi.

Spśród mieszkańców wsi 1209 mężczyzn i 890 kobiet jest zatrudnionych wyłącznie w gospodarstwach rolnych; 404 mężczyzn i 218 kobiet, oprócz pracy w tych gospodarstwach, ma stałe zatrudnienie poza nimi, 344 mężczyzn i 219 kobiet pracuje wyłącznie poza gospodarstwami rolnymi, a pozostali — 490 chłopców i mężczyzn i 477 dziewcząt i kobiet — to dzieci do lat 14 i starcy nie pracujący¹.

Dodatkowe zatrudnienie poza gospodarstwem rolnym znajdują mieszkańcy Gielczyna w miejscowych Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego. Pracuje tam około 500 osób, w tym 90% kobiet. Stocznia na Odrze zatrudnia około 100 mieszkańców Gielczyna. Wreszcie około 200 osób wyjeżdża co dzień do pracy do Opola i sąsiednich miejscowości, a kilkadziesiąt, wyłącznie mężczyzn, którzy tylko na niedzielę zjawiają się we wsi, pracuje stale poza nią w odległych miejscowościach: Bolesławcu, Legnicy, Nowej Hucie, Wałbrzychu, Wrocławiu i Brzegu.

Dla ogólnej charakterystyki Gielczyna należy wspomnieć o jej obliczu narodowym. Wieś poddana była zakusom germanizacyjnym, mimo to zachowała wiele polskich tradycji. Bardzo wielka jest tu ilość nazwisk polskich, przestrzegane są do dziś polskie obyczaje, używany jest, choć nie powszechnie, język polski. Polskość ma tutaj swoją tradycję walki o szkołę mniejszościową w czasach hitlerowskich i tradycję działalności polskich organizacji za panowania niemieckiego.

Mieszkańcy Gielczyna stanowią zwartą grupę społeczną, połączoną węzłami krwi i sąsiedztwa. Do swej wsi są bardzo przywiązani i na ogół poza kilkunastoma osobami, które wyjechały do Niemiec zachodnich lub wschodnich, z niej nie wychodzą. Tutejsze zwyczaje szanowane są zarówno przez starsze, jak i przez młodsze pokolenie, a opinia publiczna jest czynnikiem regulującym postępowanie. Dążenie do urzędzenia sobie życia rodzinnego we wsi jest powszechne. Rodzina odznacza się spójnością i zwartością, ogromnym autorytetem cieszą się rodzice.

Wieś, z wyglądu spokojna, o pustawych ulicach, którymi tylko przejeżdżają samochody z Opola do Brzegu i na powrót, zaludnia się trzy razy w ciągu dnia setkami kobiet ubranych po domowemu w czyste kuchenne fartuchy, jadących na rowerach do fabryki dziewiarskiej. Szybko mkną przez wieś i znów ulica pustoszeje, tylko dwa budynki fabryczne tętnią intensywnym życiem.

2. Historia fabryki

Fabryka dziewiarska swą najnowszą historię rozpoczęła w r. 1945, ale jej przeszłość sięga dalej, bo pierwszych lat XX wieku. W 1906 r. przybyły z Łodzi Bruno Günther pierwszy zorganizował w Gielczynie W. w jednoizbowym mieszkaniu mały

¹ Dane powszechnego spisu rolnego przeprowadzonego 10 VI 1957 r.

warsztat dziewiarski, w którym pracowało 5 kobiet, mieszkanek Giełczyna. Warsztat z każdym rokiem się powiększał. W 1913 r. wyłaniają się z niego dwie małe fabryczki: jedna zatrudniająca 50, a druga 60 robotnic, każda miała swojego właściciela. W 1928 r. właścicielem obydwu fabryk, teraz połączonych, został Wiktor Mehl, mieszkaniec Giełczyna. Fabryczka funkcjonowała aż do wkroczenia na ziemię Opolszczyzny wojsk polskich i radzieckich w czasie II wojny światowej, co przypada na styczeń 1945 r. W fabryce Mehla, w której od 1928 r. ilość robotnic już się nie powiększyła, zatrudnione były głównie niezamężne mieszkanki Giełczyna, uważające możliwość pracy tutaj za szczęśliwy los, tym samym bowiem nie musiały, jak wielu innych mieszkańców wsi, kobiet i mężczyzn, wyruszać w poszukiwaniu pracy do odległych miejscowości Niemiec. Giełczyn bowiem zaczął odczuwać nadmiar rąk do pracy.

Zatrudniająca 100 osób fabryczka odegrała ważną rolę w ustabilizowaniu sytuacji materialnej pewnej części mieszkańców Giełczyna. Dla całej wsi była też dodatkowym oknem na świat istniejący poza nią. Otóż kilkanaście robotnic fabrycznych przez cały niemal rok wyjeżdżało w celu rozprzedaży wyprodukowanych skarpet do wielu odległych nawet miast. Był to jeszcze jeden kontakt wsi z miastem, przez który napływały tu nowe wiadomości o tym, jak ludzie gdzie indziej żyją, mieszkają, a przede wszystkim jak się ubierają. Nowe wzory zaczęły powoli przenikać do Giełczyna, kobiety coraz częściej sprawiają sobie miejskie ubranie, które do dziś zwane jest przez starsze pokolenie „niemieckim” (noszone przez Niemców w miastach) w odróżnieniu od polskiego, za jakie uważano strój ludowy.

W r. 1945 po kilkumiesięcznym unieruchomieniu na skutek działań wojennych, podczas których część budynków fabryczki została spalona i pozbawiona wielu maszyn, dotychczasowy jej właściciel próbuje zorganizować produkcję na nowo. Ale rok 1945 — po przejściu frontu — stworzył dla całej ziemi opolskiej nową sytuację polityczną.

Początkowo, poza kilkoma tylko starymi pracownikami, nikt się do pracy nie zgłosił. Względy materialne odgrywały z pewnością główną rolę przy dobrowolnym zgłoszeniu się tych kilku osób do pracy, choć się wydaje, że przywiązanie do zawodu i może głębsze zrozumienie zachodzących przemian nie były bez znaczenia, tę małą bowiem grupkę robotnic stanowiły długoletnie pracownice fabryczki, a ponadto pochodziły z tego pokolenia mieszkańców wsi, które mówi na codzień po polsku.

Fabryczka została uruchomiona wysiłkiem głównie tych robotnic. Później zaczęły się zgłaszać do pracy inne robotnice, fabryka bowiem obok wynagrodzenia dawała dobre i obfite wyżywienie stołkówkowe.

W r. 1946 zakład został upaństwowiony i włączony do „Opolskiego Zjednoczenia Przemysłu Dziewiarskiego”. W r. 1953 uzyskuje samodzielność i otrzymuje nazwę „Opolskie Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego Przedsiębiorstwo Państwowe w Giełczynie Wielkim”. Od tej chwili ma własnego dyrektora i rozbudowaną administrację.

Po wojnie fabryka oraz wieś, w której ona istnieje, wchodzi w nowy etap swego rozwoju, a to z tego względu, że niewielka poprzednio wytwórnia rozrosła się tworząc duży, skupiający około 900 osób zakład, związany całą swoją produkcją i strukturą administracyjną z państwem polskim i jego ustrojem społeczno-politycznym. Nadaje to szczególny charakter wielu procesom zachodzącym w omawianych społecznościach (fabrycznej i wiejskiej), związanych ze Śląskiem swymi wartościami kulturalnymi i głębokim poczuciem regionalnym, społecznościach, które do 1945 r. rozwijały się w państwie niemieckim i poddane były wpływowi jego ustroju, kultury i języka.

3. Opis fabryki

Fabryka dziewiarska w Giełczynie Wielkim rozmiarami produkcji i stopniem nowoczesności urządzenia należy do grupy większych tego rodzaju zakładów w Polsce. Pracując na ogół rytmicznie i planowo, dwukrotnie zdobyła sztandar przechodni przemysłu dziewiarskiego w skali ogólnopolskiej. W ciągu lat powojennych załoga zakładu bardzo wzrosła. Oto jak wyglądał stan załogi w poszczególnych latach według danych działu pracy i płacy administracji fabryki:

Rok	Ogółem pracowników	Samych robotników
1946	212	112
1947	228	180
1948	235	199
1949	241	201
1950	277	230
1951	545	462
1952	647	563
1953	762	649
1954	804	675
1957	908	837

(w rubrykę „Samy robotnicy” nie włącza się pracowników umysłowych, majstrów, strażników).

Fabryka nadal przyjmuje nowe robotnice: w II półroczu ub. r. powstać miał trzeci oddział fabryki, w Opolu, który według przewidywań mógłby zatrudnić około 700 osób. Fabryka mieści się w dwóch dużych budynkach odległych od siebie około 3 km: jeden znajduje się w środku wsi, drugi za wsią pod lasem. W tym drugim, oprócz hal produkcyjnych, umieszczona jest administracja.

90% robotników fabryki stanowią kobiety. Nieliczni mężczyźni pracują tu w charakterze szoferów, ślusarzy, strażników oraz pracowników administracji. Można zatem mówić o kobiecej załodze fabryki. Na fakt ten złożyło się kilka przyczyn, jedną z nich jest poszukiwanie przez mężczyzn większych zarobków od tych, które można osiągnąć w fabryce. Wyjeżdżając do pracy do odległych miejscowości mężczyźni w sposób niejako naturalny pozostawiają wolny dostęp do fabryki kobiecie. Ponadto nie małą rolę odgrywa tu tradycja dziewiarstwa, zawodu kobiecego.

Podział szczegółowy załogi według rodzaju pracy, wieku i płci przedstawiał się w maju 1957 r. następująco:

Pracownicy umysłowi		Pracownicy fizyczni		Młodociani		Razem		Ogółem
M(ężczyźni)	K(obiety)	M.	K.	M.	K.	Umysł.	Fiz.	pracowników
28	43	66	668	2	101	77	837	908

Ogromna większość załogi pochodzi z Giełczyna Wielkiego i Małego. Pozostała jej część pochodzi z wielu wsi okolicznych, odległych czasem o 15, 20 i więcej km. W szczególności wygląda to następująco:

Miejscowość	Odległość	Ilość osób
Giełczyn Wielki i Mały	—	537
Chrościce	6	89
Kup	8	55
Brynica	8	37
Brzezcie	3	28
Borki	6	21
Czarnowasy	8	20

Miejscowość	Odstęłość	Ilość osób
Ładza	6	19
Popielów	3	15
Siołkowice	10	18
Opole	12	11
Lugniany	15	7
Niewodniki	6	5
Surowina	12	5
Gorki	26	3
Żelazna	6	2
Malino	15	2

Załoga fabryki składa się przede wszystkim z ludności rodzimej. Poza tym pracuje tu kilkudziesięciu repatriantów zamieszkałych w Grabicy i Giełczynie oraz kilkudziesięciu przybyszów z Polski centralnej. W dyrekcji i administracji fabryki zatrudnionych jest:

- 45 przedstawicieli ludności rodzimej
- 19 przybyszów z Polski centralnej
- 7 repatriantów.

Na terenie fabryki działa PZPR. Do października 1956 r. istniała tu organizacja młodzieżowa ZMP, do której należało około 300 osób. Poza tym istnieją i działają organizacje społeczne, jak LK, LPŻ oraz Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Dziewiarskiego, który ma dwóch pracowników etatowych. W czerwcu 1957 r. została w fabryce powołana w drodze wyborów 13-osobowa rada robotnicza. Przewodniczącym jej został pracownik dyrekcji, przedstawiciel ludności rodzimej z Giełczyna. Do lutego 1957 r. istniała przy fabryce świetlica, która mieściła się w dużym lokalu w środku wsi, kierowana przez pracownika etatowego. W świetlicy działały: sekcja szachowa, ping-pongowa, zespół gitarzystów, zespół dramatyczny oraz chór. Świetlica posiadała bibliotekę liczącą 1050 tomów, z której korzystać mogła cała wieś. Biblioteka jest nieczynna od chwili zamknięcia świetlicy. Fabryka zorganizowała przedszkole, w którym w maju 1957 r. było 27 dzieci. Życie sportowe ogniskuje się w klubie „Włókniarz”. Choć klub jest ruchliwy i fabryka nim się opiekuje, to jest on z nią właściwie słabo związany, posiada bowiem tylko sekcję piłki nożnej, do której z powodu małej liczby mężczyzn pracujących w zakładzie należą inni mieszkańcy wsi, nie pracujący w fabryce.

Wszystko, o czym była mowa, a więc opis miejscowości, historia i opis fabryki, miało na celu określenie klimatu ogólnego i społecznego, w jakim powstają i rozwijają się procesy, które opiszemy.

Należy uwypuklić fakt, że fabryka odznacza się określoną strukturą administracyjną, trybem pracy, charakterem produkcji; zatem jest organizmem zupełnie nowym, innym od tych, które zna wieś, jako społeczność lokalna. Toteż obserwowanie zmian, jakie w życiu tej społeczności wprowadza istnienie takiego odrębnego organizmu, jak wpływa on na życie osobiste robotnic i wsi jako społeczności, jest rzeczą interesującą, tym bardziej że zarówno niektóre badania naukowe, jak informacje prasy codziennej i tygodniowej dają częściowy obraz innej kategorii ludności wiejskiej, tej mianowicie, która z organizmem fabryki zetknęła się wychodząc ze wsi do miasta, a zatem poza społecznością wsi².

² Patrz artykuł Stefana Nowakowskiego „Warszawski hotel robotniczy i jego mieszkańcy” „Kultura i Społeczeństwo” nr 2, 1957.

4. Wpływ fabryki na osobowość robotnic i społeczność wiejską

a) Zmiana struktury zawodowej wśród kobiet

Jak wspomnieliśmy, na ogólną ilość 1869 kobiet we wsi Gięczyn Wielki (w tym 1392 zdolnych do pracy) 537 pracuje w fabryce dziewiarskiej, co stanowi około 39%. To wystarczy, aby stwierdzić, że fabryka dziewiarska przyczyniła się w zasadniczy sposób do zmiany struktury zawodowej mieszkanki Gięczyna Wielkiego. Każda z kobiet przyjętych do pracy przechodzi trzymiesięczny okres próbny, w czasie którego ma obowiązek nauczyć się obsługi maszyny dziewiarskiej, osiągnąć przepisaną normę produkcji przy zachowaniu elementarnych wymogów z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy. Ten trzymiesięczny okres jest pierwszym, najważniejszym etapem w zdobyciu zawodu dziewiarza. Zawód dziewiarki jest w Gięczynie wyraźnie ceniony i odróżniany od pracownicy nie posiadającej kwalifikacji.

b) Wpływ pracy w fabryce na przemianę w strukturze społecznej.

Zmiany w strukturze zawodowej wsi Gięczyn Wielki przyczyniły się do zmian w położeniu materialnym wielu rodzin oraz w strukturze społecznej wsi. Jak to widać było z przytoczonych na początku liczb dotyczących ilości posiadanej ziemi, ogromna większość pracowników w Gięczynie W. ma jej znikomą ilość lub tylko tyle ile trzeba na założenie ogródka. Spis dokonany w fabryce w 1954 r. wykazał że na 804 osoby założy tylko 201 osób albo posiadało samodzielne gospodarstwa, albo posiadali je ich rodzice. Z tych 201 osób 85 pochodziło z Gięczyna. Miały one gospodarstwa następującej wielkości:

16	„	„	1 — 3	„
11	„	„	3 — 9	„
58	osób		od 0,25	— 1 ha

Pozostali członkowie załogi albo nie mieli ziemi, albo zaledwie w rozmiarach do 0,25 ha.

Liczby te mówią, że do pracy w fabryce idą głównie kobiety z domów i gospodarstw, które znajdują się w najtrudniejszym położeniu materialnym. Pójście do pracy w fabryce jest więc tu jednym z tych czynników, które wpływają na zmianę położenia materialnego. Pensja dziewiarki wynosi średnio 1.100 zł, najwyższa — 1.800 zł, a najniższa — 520 zł. Ogół dziewiarek zarabia przeważnie od 800 do 1.300 zł. Suma ta, jeśli wziąć pod uwagę, że dziewiarka posiada własne mieszkanie, ogródek oraz możliwość dodatkowego zarobku, np. przez roboty na drutach, kraiectwo lub nawet przez pracę najemną w dużych gospodarstwach itd., nie wydaje się mała, jeśli dodamy, że na ogół dziewiarka nie jest jedyną osobą pracującą w rodzinie. Mieszkańcy Gięczyna rozumieją — co przewijało się w wielu rozmowach — jakie znaczenie dla ich sytuacji materialnej ma istnienie fabryki. Możliwość zarobienia co miesiąc kilkuset złotych w warunkach, tak różnych od dotychczasowej trudnej pracy w gospodarstwie, jest pociągająca, toteż większość dziewcząt po ukończeniu szkoły podstawowej idzie do fabryki, a tylko bardzo nieliczna ich część, na ogół córki bogatych gospodarzy i miejscowej inteligencji, kończy szkołę średnią i ma inne aspiracje życiowe.

Dziewiarka uważa się za pełnowartościowego mieszkańca wsi, dla której być wielkim gospodarzem, czyli w miejscowej gwarze „gburem”, nie stanowi już szczytu marzeń o awansie społecznym. Wyjście za mąż za syna gburskiego w jej wyobrażeniu nie jest najszcześniejszym urządzeniem sobie życia. Jako motywy takiego zapatrywania występują: przede wszystkim nieumiejętność pracy na roli, następnie niechęć do ogromnego wysiłku fizycznego wyniszczającego przedwcześnie kobietę. I mimo że wiele gospodarze nie małą odgrywają jeszcze rolę w opinii społecznej wsi, to przecież ich sposób życia, mieszkania, sposób ubierania się bywa niekiedy

przedmiotem żartobliwych komentarzy. Oto opinia L. K., 35-letniej pracownicy, o córkach gburskich: „Jeszcze nigdzie nie były, świata nie widziały, nie umiały się ubrać... myślą, że jak co drogie, to ładne”. W mniemaniu zaś „gburów” wszystkim kobietom fabrycznym dobrze się wiedzie, są dobrze ubrane i nie muszą się zapracowywać. W stosunku do bogatych gospodarzy pracownice fabryki nie omieszkują podkreślać swej nowej sytuacji społecznej. Jedną z dziewiarek, wyznaczoną do pracy społecznej, i z tego tytułu zasiadającą w gminnej radzie narodowej, opowiadała nam z satysfakcją o prowadzonych na terenie rady sporach z jednym z największych gospodarzy, zasiadającym również w gminnej radzie narodowej, u którego przed laty pracowała jako najemnica. Mówi ona: „Gburskie uważają się za lepsze od nas, ale my nie uważamy się za gorsze od nich”. Zdobycie zawodu i stałej pracy zarobkowej przez 39% kobiet Giełczyna przyczynia się w sposób widoczny do zmiany wyobrażeń o społecznej hierarchii poszczególnych grup mieszkańców wsi.

c) *Wpływ fabryki na sposób spędzania wolnego czasu*

Tryb pracy w fabryce, mianowicie ośmiogodzinna dniówka i dwuzmianowość (od godz. 6 do 14 i od 14 do 22), pozostawiając robotnicy pół dnia wolnego, tym samym stwarza kwestię sposobów jego wykorzystania. Inaczej wygląda to u robotnic-mężatek, a inaczej u kobiet niezamężnych. Mężatki czas wolny po pracy zużytkowują głównie na prace domowe i opiekę nad dziećmi, a posiadające gospodarstwo rolne na prace polne, zwłaszcza w okresie letnim. Kobiety niezamężne, przeciętnie w wieku od 16 do 21 lat, również zajmują się gospodarstwem, choć w mniejszym stopniu, a oprócz tego uczą się drobnego rzemiosła, np. krawiectwa lub pantoflarstwa. Lecz te czynności nie wyczerpują wolnego po pracy czasu, nie dlatego że jest go za wiele, lecz dlatego że robotnice zaczynają odczuwać inne potrzeby, mianowicie poszukują rozrywki. Fabryka wprowadza inny podział dnia, aniżeli ten, który obowiązuje kobietę zatrudnioną w gospodarstwie wiejskim, mianowicie wprowadza robotnicę w wyraźnie określony godzinami czas pracy, reszta dnia uważana jest jako czas wolny od pracy, choćby nawet nie był on spędzany beczynnie. To zintensyfikowanie pracy w pewnych godzinach przyczynia się do szukania rozrywki w godzinach wolnych od niej.

Ponadto fabryka w Giełczynie, organizując specjalne seanse filmowe dla załogi, kupując bilety do teatru opolskiego, uruchamiając świetlice, w której są książki, gry sportowe i towarzyskie oraz nawołując do tworzenia zespołów świetlicowych, stawia przed robotnicami konkretne wzory wypełnienia wolnego czasu w formach dostępnych i zorganizowanych. Wzory te zaczęły wchodzić w sferę zainteresowań robotnicy, co potwierdza wiele faktów. Po uruchomieniu świetlicy co dzień gromadziła się w niej spora grupka ludzi. Niektóre zespoły świetlicowe, np. mandolinistów i dramatyczny, były żywotne i ruchliwe. Chór świetlicowy, choć początkowo mało aktywny, ożywił się, zwłaszcza gdy zaczęto śpiewać ładniejsze piosenki ludowe oraz popularne. Inną możliwość spędzania wolnego czasu, wykorzystywaną zresztą intensywnie, stwarza miejscowe kino. Wyświetla ono filmy dwa razy w tygodniu, w sobotę i niedzielę, dając razem 5 seansów.

W styczniu	1957 r.	sprzedano w nim	3519	biletów
„ lutym	„	„	2589	„
„ marcu	„	„	3245	„
„ kwietniu	„	„	2080	„
„ maju	„	„	1625	„

(spadek w kwietniu i maju spowodowany był zwiększeniem pracy w gospodarstwie).

Jeśli się uwzględni, że do kina w Giełczynie na ogół nie chodzi starsze pokolenie, to widać, iż znaczny procent kinomanów stanowią robotnice fabryczne. Traktowanie kina jako jednej z podstawowych rozrywek kulturalnych przebiegało

w wielu rozmowach, w których robotnice żałowały, że program w kinie miejscowym zmienia się tylko raz w tygodniu, że trudno jest samemu dostać bilety do kina w Opolu, że trudną bywa w ogóle jazda do Opolu. Wiele innych wypowiedzi dotyczyło rzadkości wyjazdów do teatru opolskiego.

Inną powszednią formę spędzania wolnego czasu stanowią zabawy. Odbywają się one w Giełczynie W. bardzo często, gdyż starym zwyczajem wesela miejscowe, z wyjątkiem posiłku, który spożywa się w domu weselnym, odbywają się w świetlicy i ma na nie wstęp cała wieś, która też przychodzi tłumnie, zwłaszcza młodsze i średnie pokolenie. Robotnice fabryczne stanowią wśród bawiących się kobiet większość, przychodzą często prosto z fabryki po zakończeniu dnia. Na ogół ani córki gburskie, ani uczennice, ani tutejsze nauczycielki nie biorą udziału w zabawach. Te inne od dotychczas uznanych na wsi i utartych zwyczajowo sposoby spędzania wolnego czasu, zwłaszcza kino i częste zabawy, spotykają się z ujemną oceną starszego pokolenia, tym bardziej że ma ono świadomość, iż nie posiada wpływu na ich zmianę.

Poszukując rozrywki młoda robotnica (niezamężna) nie ogranicza się tylko do tego, co może znaleźć w swej wsi, najbliższym terenem jej poszukiwań staje się pobliskie Opole. Tu przyjeżdża kilka młodych robotnic w niedzielne popołudnia na festyny i na spacer, czasem idą do kina, czasem tu idą na zabawę. Jakkolwiek wyjazdy do Opolu nie są bardzo częste, jakby się to mogło wydawać ze względu na dobrą z nim komunikację, to jednak są dużo częstsze aniżeli dawniej, toteż starsze pokolenie nie szczędzi słów jakby zdziwienia i małej przygany.

Wycieczki, organizowane kilka razy w roku przez fabrykę, to ostatni element rozrywek powszechnie wykorzystywanych przez robotnice. Wycieczki te są głównie krajoznawcze, obok nich rokrocznie organizuje się wyjazdy na Targi Poznańskie. W wycieczkach bierze udział zwykle od 20 do 100 osób.

Wczasy, z których mogą korzystać co rok robotnice, mało są wykorzystywane. Składa się na to zarówno fakt mieszkania na wsi, posiadania więc w sposób naturalny pięknego krajobrazu i świeżego powietrza, którego poszukuje mieszkaniac miasta na wczasach, jak i konieczność pomocy w gospodarstwie w okresie letnim, jeśli nie u siebie w domu, to u bliskich krewnych. Do nich dołącza się bojaźń o losy dziewczyny wyjeżdżającej, wszyscy bowiem mają w pamięci tę dziewczynę, która podczas pobytu na wczasach zaszła w ciążę i nabyła choroby wenerycznej.

Wskazane przemiany w sposobie użytkowania wolnego czasu, zasze pod wpływem fabryki, wydają się być jednym z bardziej interesujących zagadnień, albowiem mamy tu do czynienia z kształtowaniem się nowego wzoru kulturalnego, odrębnego od tego, jaki znała wieś tradycyjna, kiedy wolnym dniem od pracy była tylko niedziela i święta, a w rozrywkach lokalnych, w których brała udział cała wieś, młodzież była ciągle kontrolowana przez starsze pokolenie.

d) Fabryka jako czynnik zespolenia kulturalnego

Fabryka przez fakt, że językiem używanym w niej jest w zasadzie poprawna polszczyzna, stanowi główny bodziec nakłaniający pracowników do opanowania jej biegle w mowie i w piśmie. Największe różnice w znajomości poprawnego języka polskiego spowodowane są m. in. tym, że tylko najmłodsze robotnice kończyły siedmioklasową szkołę polską. Wydawanie przez dyrekcję wszelkich pisemnych ogłoszeń w poprawnej polszczyźnie, używanie jej na wszelkich zebraniach, roboczych, uroczystych, dają możliwość robotnicom ciągłego z nią obcowania. Występuje to we wszystkich organizowanych przez fabrykę i następnie samorzutnie kontynuowanych imprezach kulturalnych, w kinie, teatrze, na wycieczce itp. Udział w wymienionych rozrywkach kulturalnych wpływa nie tylko na przyswojenie sobie poprawnej polszczyzny, ale również przyczynia się do zespolenia kulturalnego wszystkich grup ludności polskiej.

e) *Fabryka terenem zbliżenia ludności rodzimej z ludnością napływową*

Konflikt między ludnością rodzimą wsi a repatriantami datuje się od chwili ich przybycia do przysiółka Grabice. Jest on spowodowany różnicami w kulturze i poziomie cywilizacji, dotychczasową przynależnością państwową oraz wszystkimi złymi wyobrażeniami, jakie obydwie grupy wzajemnie o sobie wytworzyły. Przedstawiciele ludności rodzimej i repatrianci nie omieszkiwali sobie przy nadarzającej się okazji objawiać wzajemnej niechęci. Fabryka była również terenem okazywania tych wzajemnych antypatii. Ale obserwując życie fabryki, nie można nie zauważyć, że wspólne interesy zawodowe poszczególnych grup ludzi zaczynają ich na jej terenie zbliżać niezależnie od poprzednich uprzedzeń i różnicowań. Np. w obronie swych praw pracowniczych występuje przed dyrektorem i jego przedstawicielem zwarta grupa złożona z repatriantów, autochtonów i przybyszów z Polski centralnej. Sympatie te, wytwarzane na gruncie zawodowym, nie są tak silne, żeby całkowicie przysłaniały dawne uprzedzenia i antypatie, ale w sposób widoczny je łagodzą. Coraz częściej można słyszeć pochlebne zdania autochtonek o ich koleżankach-repatriantkach i na odwrót.

W prowadzonych rozmowach, które dotyczyły stosunku ludności rodzimej do przybyszów i na odwrót, badający odnieśli wrażenie, że w nieco aprioryczny sposób podnoszą problem antagonizmu, który w świadomości rozmówców stracił swą ostrość i zbladł.

Kończąc charakterystykę procesów spowodowanych przez fabrykę w życiu robotnic i wsi wspomniemy o przemianach, które aczkolwiek odnoszą się do nielicznej części pracownic fabryki, warte są jednak wymienienia ze względu na swą wagę. Pierwsze zjawisko to nowy w stosunku do znanego społeczności wiejskiej sposób rozwiązywania problemu wychowania dzieci u pewnej liczby zamężnych kobiet, powstały w związku z podjęciem pracy zawodowej. Mianowicie na ogół robotnica fabryczna zwalnia się z pracy w fabryce na okres kilku pierwszych lat wychowania dziecka i następnie podejmuje pracę na nowo. Lecz niektóre robotnice nie zwalniając się z pracy oddają dziecko pod opiekę matki lub teściowej. Gdy ma ono trzy lata, wówczas albo pozostaje dalej pod tą opieką, albo zostaje oddane do przedszkola. Widać więc, że zadania wychowawcze poza matką przejmują osoby inne, przy czym przedszkole jest instytucją zupełnie nową, nieznaną wsi tradycyjnej.

Drugie — to indywidualizacja postaw, którą ukształtowała samodzielność materialna, oraz spełnianie ważnych w fabryce funkcji społecznych.

Zarysowanie procesów, które fabryka istnieniem swym na wsi daje początek lub do których rozwoju głównie się przyczynia, nie wyczerpuje całokształtu problemu oceny miejsca tej fabryki w życiu społecznym, albowiem istnieją procesy odwrotne: wpływu społeczności wiejskiej Gielczyna na fabrykę, które odróżniają ją od wielu innych znajdujących się w ośrodkach przemysłowych, miejskich, a zakładowi w Gielczynie nadają specyficzny charakter.

5. Oddziaływanie społeczności wiejskiej na fabrykę.

a) *Stosunek robotnicy do jej rodziny*

Chodzi tu o młode robotnice, niezamężne. Już szesnastoletnia dziewczyna, pracująca w fabryce i otrzymująca comiesięczną pensję, jest w pewnym stopniu samodzielna, albowiem zarabia na swoje utrzymanie. W tysiącach przypadków młodzieży wiejskiej, która odeszła do pracy w mieście, samodzielność materialna jest główną przyczyną zerwania bliskich stosunków z rodziną, wyjścia poza krąg oddziaływania opinii sąsiedzkiej, zerwania z dotychczas obowiązującymi wzorami postępowania.

W naszej wsi stosunek młodej robotnicy do jej rodziny i wartości w niej

przechowywanych kształtuje się całkiem odmiennie. Wszystkie zarobione pieniądze robotnica oddaje matce, która dysponuje nimi według własnego uznania, nie wydzielając nawet żadnej stałej kwoty do osobistego użytku zarabiającej, lecz tylko dając ją każdorazowo, gdy zajdzie po temu potrzeba. Stosunek robotnicy do wydatków czynionych przez matkę jest aprobujący, ale też trudno było spotkać sytuację, gdzieby elementarne potrzeby robotnicy nie były zaspokojone, przeciwnie, zaspokajane są one troskliwie. Niewyłączenie się finansowe z kręgu rodziny idzie w parze z poszanowaniem dla przechowywanych w niej nakazów zwyczajowych i moralnych. Toteż wśród robotnic fabryki nie ma zjawisk prostytucji ani marnotrawstwa pieniędzy.

Praca w fabryce, dając możliwość usamodzielnienia się, nie wpływa na zerwanie więzów rodzinnych robotnicy. Rodzice są dla niej nadal najwyższym autorytetem. Wpływa na to niewątpliwie fakt, że mieszczą się na wsi fabryka nie daje robotnicy możliwości poznania innych wartości i opinii aniżeli tych, które znane są i obowiązujące w środowisku wsi i rodziny. Niezameżna 19-letnia robotnica Łucja R. mówi: „Ja bych się wcale nie ruszyła z Giełczyna, po co, gdzie. Matka by mnie też nie puściła. Mnie ale w domu jest najlepší”.

Przywiązanie do wartości kulturowanych w rodzinie wywiera duży wpływ na postawę robotnicy w fabryce, co zarysowuje się w jej stosunku do mienia fabryki. Wypadki kradzieży w fabryce są raczej rzadkie, lecz zjawisko to wpływa nie tyle ze zrozumienia istoty socjalistycznej nietykalności mienia społecznego, ile przede wszystkim z obawy przed zwolnieniem z pracy i z chęci nienarażania się opinii społecznej wsi, ze strachu przed jej dezaprobatą.

b) Wpływ opinii wsi na postawę dyrekcji fabryki

Daje się zauważyć zjawisko oddziaływania opinii społeczności wiejskiej na aparat administracyjny fabryki, który jest w dużej mierze wyemancypowany z tej społeczności. Przejawia się to w fakcie, że dyrekcja zmuszona jest, zwłaszcza w dziedzinie spraw obyczajowo-moralnych, uwzględniać postulaty i wymagania społeczności lokalnej. Za przykład posłużyć może następujące wydarzenie. W ciągu kilku ostatnich miesięcy dyrekcja fabryki ingerowała w sprawy osobiste dwu robotnic. Nie były to sprawy drastyczne, odbiegały one jednak swym przebiegiem od zwyczajów przyjętych we wsi. Ingerencja spowodowana była nie indywidualną chęcią dyrektora, lecz presją opinii załogi fabryki.

Jest to zjawisko charakterystyczne, normalnie bowiem w zakładach produkcyjnych dyrekcja i administracja nie wykazują specjalnych zainteresowań moralną postawą pracowników, opierając swój stosunek do nich z reguły na płaszczyźnie spraw zawodowych. I w tym wypadku dyrekcja nie ingerowałaby, gdyby nie powszechny i jednomyślny nacisk opinii pracowników. Piastunką tej opinii są pracownice, które mimo w pewnym sensie zrewolucjonizowania swego życia poprzez fakt podjęcia pracy zawodowej w fabryce, trwają i kultywują zasady obowiązujące we wsi.

Nacisk opinii pracowników na dyrekcję nie ogranicza się jedynie do spraw obyczajowych, lecz znajduje swój wyraz w szerszym zakresie. Przykładem tego może być fakt następujący: w liczbie nowo przyjętych do pracy robotnic znalazły się córki bogatszych we wsi gospodarzy. Wywołało to oburzenie załogi fabryki, przekonywano dyrekcję, że jest wiele córek biednych gospodarzy, które przede wszystkim należy przyjmować. Od tej pory przestrzega się z grubsza zasady wyrażonej w opinii załogi, a pewnej dobrze sytuowanej dziewczynie kilkakrotnie odmawiano przyjęcia do pracy, aby nie popaść w konflikt z pracownicami.

Nie wydaje się, aby fakty te spowodowane były postawą wynikającą ze świadomości, że się jest gospodarzem fabryki, zrozumienia socjalistycznej zasady ustrojowej. Raczej wynika to z przenoszenia aktualnych poglądów większości mieszkańców wsi na teren fabryki.

Procesy, które zachodzą we wsi Gielczyn Wielki pod wpływem istnienia w niej fabryki, mają charakter stopniowych, ewolucyjnych przemian. Powolność tych procesów sprawia, że jakkolwiek dotyczą wielu istotnych stron życia robotnic fabrycznych, nie rozbijają społeczności wiejskiej, lecz stopniowo przenikają do niej.

Fabryka wniosła zmiany w strukturę gospodarczą wsi, przyczyniając się do powiększenia ilości rodzin chłopsko-robotniczych, co odbiło się na polepszeniu ich sytuacji materialnej i z kolei poważnie wpłynęło na zmianę miejsca w strukturze społecznej wsi dawnej biedoty i najemników.

Fabryka dając zawód kobiecie zbliżyła ją trybem pracy do sposobu życia robotnicy miejskiej, co wyraźnie się przejawia u niektórych robotnic, m. in. w przekazywaniu funkcji wychowywania dzieci przedszkolu lub nie pracującej matce czy teściowej.

Organizując różne formy spędzania wolnego czasu fabryka przeniosła na wieś elementy dóbr kulturowych miejskich, dzięki czemu przyczyniła się do wytworzenia nowych wzorów kulturalnych, różnych od poprzednio istniejących we wsi.

Używanie literackiego języka polskiego w fabryce oraz w sytuacjach uwarunkowanych jej istnieniem, np. na terenie koła sportowego, na wycieczce, w administracji fabryki i innych okolicznościach, obok tego zaś korzystanie poprzez wykazy masowe z dóbr kulturalnych oznacza coraz silniejsze wrastanie wsi w społeczność ogólnonarodową.

Przemiany, zachodzące w Gielczynie, obejmują przede wszystkim średnie, młodsze pokolenie, a choć niektóre zjawiska napotykać ujemną ocenę starszego, nie wywołują między nimi zasadniczych rozdźwięków. Główne bowiem treści życia społecznego wsi, tzn. przestrzeganie wspólnych nakazów obyczajowych i moralnych wiążą robotnice z całą społecznością wiejską.

Tak więc w społeczności Gielczyna Wielkiego odnajdujemy zazębianie się procesów właściwych nowoczesnym społeczeństwom przemysłowym z procesami charakterystycznymi tradycyjne społeczności lokalne.

Z punktu widzenia losów życiowych kobiet Gielczyna zauważyć można, iż otrzymanie pracy w fabryce, która znajduje się w zasięgu oddziaływania społeczności lokalnej, oszczędziło im znalezienia się w tej pustce moralnej i społecznej, która jest udziałem wielu mieszkańców wsi wyruszających do pracy w mieście.

ANNA OLSZEWSKA-ŁADYKA

WYKONANIE PLANU GOSPODARCZEGO NA ROK 1957 W NRD

Państwowy Centralny Urząd Statystyczny NRD opublikował („Die Wirtschaft” z 6. 3. br.) sprawozdanie z wykonania planu gospodarczego na r. 1957. Z liczb podanych w sprawozdaniu wyraźnie widać dalsze sukcesy socjalistycznej gospodarki planowej. Wystarczy porównać wartość społecznej produkcji globalnej z r. 1952, która wyniosła 76 miliardów DM, z wartością uzyskaną w r. 1957 — ponad 100 miliardów DM jak również porównać stosunki gospodarcze w Niemczech zachodnich i wschodnich.

W Niemczech zachodnich, po wysokiej koniunkturze w r. 1955, kiedy to przyrost wartości produkcji wyniósł 15%, tempo wzrostu szybko spadło. W III kwartale 1957 r. przyrost wyniósł tam już tylko 3%. W niektórych gałęziach produkcji, np. w budownictwie, nastąpił w tym czasie bezwzględny spadek produkcji. Wzrastające bezrobocie (na koniec roku liczba bezrobotnych wynosiła 1 milion osób), świętówki w górnictwie i inne objawy rozpoczynającego się kryzysu przy równoczesnej stałej zwyżce cen zaostrażają tam niezadowolone ludzi pracy.